DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 263. Piątek 16 listopada 1860. № 263.

Poznań, 15 listopada. Polityce rosyjskiéj musi widocznie zależeć w téj chwili na dobrém z Francyą porozumieniu; równie jak na tém, żeby nikt o wzajemnéj dwóch cesarstw nie wątpił przyjaźni, wszystkie bowiem warszawskie dzienniki zamieszczają u wstępu, z urzędu sobie nadesłany artykulik polityczny, co się nader rzadko zdarza. Artykulik ten brzmi, jednozgodnie we wszystkich dziennikach, jak następuje:

„Journal de St. Petersbourg podaje z gazety Constitutionnel wiadomość o piśmie własnoręcznem, jakie cesarz Napoleon otrzymał od Najjaśniejszego cesarza Aleksandra, a w którém Jego cesarska Mość określa charakter ostatniego zjazdu monarchów w Warszawie, nie mającego żadnego znaczenia nieprzyjaznego dla Francyi."

— Temi czasy wyszła z druku w Paryżu nader ciekawa w swoim rodzaju książka pod tytułem: La Russie Rouge (Ruś Czerwona), przez księcia Aleksandra Trubeckoj, rosyjskiego magnata we francuskiéj przebywającego stolicy. Tak ona wielorako spraw polskich dotyczy, że nie od rzeczy będzie nieco bliżéj z nią się zapoznać.

„Celem niniejszego dzieła", powiada autor w przedmowie, „jest naprzód dowieść: że wszelka nieprzyjaźń powinna ustać między Słowianami; że Polska, by nie popaść pod jarzmo plemion germańskich, powinna szczerze połączyć się z Rosyą, jedynym swoim sprzymierzeńcem naturalnym; że obie winny braterską podać sobie dłoń i wyciągnąć ją do innych Słowian; powtóre, przypomnieć Rosyi, że piękna jéj część, Ruś Czerwona cała, ulega jarzmu sprzecznemu jéj dziejom, jéj narodowości i wierze mieszkańców, wykluczonych dotąd od wspólnéj ojczyzny."

Zanim daléj poprowadzim sprawozdanie nasze, wypada nam popomnieć czytelnikom mniéj światowym dziejów ojczystych, że kraj stanowiący Ruś Czerwoną składa się głównie ze wschodniéj części Galicyi dzisiejszéj, mniéj więcéj po rzekę San, z małéj cząstki Wołynia i z południowo wschodnich powiatów kongresowego województwa lubelskiego, od Hrubieszowa i Zamościa ku Chełmu. Otóż tę ziemię i jéj mieszkańców, zostających po większéj części pod berłem austryackiém, windykuje książę Trubeckoj dla ojczyzny swéj, Moskwy, w imię historyi, w imię prawa narodowości i prawa topograficznego, w imię wreszcie téj wspólnéj i zgodnéj przyszłości wszystkich szczepów słowiańskich, wśród których Rosya i Polska, pogodzone ze sobą i po bratersku złączone, główne mają zająć miejsce.

Żeby usprawiedliwić ten nowy zabór, który się autorowi, naśladującemu styl bezwstydnéj Katarzyny, odzyskaniem nazwać podobało, i żeby uzasadnić tezę przyszłego Rosyi z Polską braterskiego połączenia, poświęca on całe dwa pierwsze rozdziały historycznemu wykładowi antagonizmu Polski z Rosyą i podziału Polski. Wedle niego przyczyna rozbratu i przeciwieństwa dwóch tych pobratymczych narodów leży w tém, że Polska, od początków swoich z ruchem zachodnim związana, nosi wybitne piętno cywilizacyi łacińskiéj i katolickiéj, gdy tymczasem Rosya, pozostawszy słowiańską, odniosła nadto, niestarte piętno długiéj niewoli tatarskiéj. W upadlającémto cieniu téj niewoli patrzała Rosya, nie mogąc się sprzeciwić temu, na wzrastającą jéj kosztem sąsiednią Polskę. Naprzód Litwa, potém Polska z Litwą złączona, potrafiły bezkarnie opanować ościenne ziemie ruskie. Zdobywcza Polska usiłowała wcisnąć nowych swoich poddanych we formę swojéj politycznéj i religijnéj cywilizacyi. Otrząsnąwszy jarzmo mongolskie i ukrzepiwszy się narodowém zjednoczeniem, jęła Rosya bronić swoich spółwyznawców i zagrożoną całość ziem swoich. Ztąd nienawiść i walki kilkuwiekowe, których przemienna koléj zawiodła Polaków do Moskwy, a późniéj Rosyan aż do Warszawy. Dla Rosyi więc (streszczamy wciąż wywód księcia Trubeckoj) częściowe przyłączenie Polski, znane pod nazwą podziału Polski, może uchodzić za zwrot zaczepny, za odwet wojenny. A jednak Katarzynato najbardziéj się opierała pomysłowi podziału, rzuconemu przez Fryderyka II a podjętemu przez Maryą Teresę. Plama czarnéj niewdzięczności na Austryi szczególnie ciąży, bo Austrya była zawdy Polski sprzymierzeńcem, wybawienie swéj stolicy Polsce nawet zawdzięczała i najczynniejszy biorąc udział w rozbiorze Polski żadnych nie miała pobudek antagonizmu historycznego, ale tylko najpodlejsze pobudki nieprawéj chuci do posiadłości sprzymierzeńca i zbawcy swego.

Dalsze rozdziały poświęca autor wykazaniu tożsamości pierwiastków właściwéj Rosyi i Rusi Czerwonéj, posługując się w tym swoim wywodzie mnóstwem powag naukowych i historycznych. Wedle niego Ruś Czerwona nie straciła nigdy, nawet po swojém do Polski przyłączeniu, ruskiéj wiary i ruskiego języka i zachowuje takowe po dziś dzień z rzadką wytrwałością, pomimo wszelkich przeciwnych usiłowań Austryi. Ta wspólność więc pochodzenia, języka i wiary, stanowi jeden z argumentów na usprawiedliwienie pomysłu autora, by Ruś Czerwoną do Rosyi przyłączyć. Ale nie mniéj poważnym dlań argumentem, są względy topograficzne i graniczne. Rosya nie mając w swoich ręku Rusi Czerwonéj, jest przy każdym ruchu na południe, zagrożona przez złą wolą nieprzyjaznéj sobie Austryi; a więc i dla tego winna Ruś Czerwona wrócić do słowiańskiego państwa rosyjskiego.

Kończąc rzecz swoję autor tak określa posłannictwo Rosyi przez opatrzność naznaczone:

„W obec wielkiego onego zbudzenia się narodowości łacińskiéj i germańskiéj, szczep słowiański w tyle nie pozostanie, mianowicie w chwili gdzie Wschód, który z tłumioném tylko oburzeniem znosi niepodobny nadal stan rzeczy, nowe mu otworzy pole działania. Niechaj więc Rosya gotuje się do prawdziwéj swéj roli; niechaj obróci wszystkie siły swoje ku narodowemu odrodzeniu Wschodu i niech skupi około siebie narodowości słowiańskie, których rozbrat był zawdy tak korzystnym dla germańskiego plemienia; niechaj sprawi, by Polska zapomniała o dawnych błędach (fautes) wzajemnych, i niechaj znajdzie siostrę w narodzie tegoż co ona pochodzenia! Niechaj pamięta przedewszystkiém, że powrót Rusi Czerwonéj, ruskiéj pochodzeniem wiarą i narodowością, do wspólnéj ojczyzny, w prawdę nareszcie zamieni tytuł cesarza wszech Rosyi!"

Zanim kilku krótkich pozwolim sobie uwag nad myślą przewodnią powyższego dzieła, pozwolim sobie jeszcze przytoczyć kilka słów, które brukselski Nord mu poświęca. Są one pod wielorakim względem charakterystyczne w ustach tego rosyjskiego dziennika; zresztą duch wiejący w Nordzie i ten który książkę księcia Trubeckoj ożywia, tak są sobie pokrewne, że słowa Norda mogą słusznie za dopełnienie słów rosyjskiego księcia uchodzić. Nord tedy powiada:

„Książka ta niejedne błędne sprostuje mniemania; ale największą jest zasługą, zasługą prawdziwie narodową, powiedzielibyśmy europejską, jest, że otwiera nową drogę naprawy i zadosyćuczynienia, że pokazuje możność i uprawnienie ery, w któréj Rosya i Polska, dawnych zapominając rozterek i żalów, które nadal ani powodu ani przedmiotu nie będą już miały i przyzwawszy ku sobie wszystko co do ich koła ma należeć, utworzyłyby z połączonych swych gałęzi potężne drzewo narodowe, którego cień spokojny rozciągałby się na cały świat słowiański, bez niebespieczeństwa dla Zachodu!"

Główna więc myśl tak księcia Trubeckoj jak Norda jest mniéj więcéj następująca: Słowiańszczyzna winna się w jeden silny i braterski połączyć sojusz tak dla położenia tamy grabieżom niemieckim, jak dla odegrania czekającéj ją roli na Wschodzie. Przodownikiem w tym sojuszu może i powinna być tylko Rosya, a pierwszą ofiarą ma paść znienawidzona Austrya. Ponieważ jednak Polska, niezgasłą pałająca zemstą ku Moskwie, niemałą mogłaby w tych pięknych zamysłach stanąć zawadą, trzeba ją przebłagać i braterskiém natchnąć ku Moskwie uczuciem przez szczerą krzywd naprawę. Żeby zaś o téj moskiewskiéj szczerości nikt nie wątpił, ofiaruje książę Trubeckoj Polsce na zadatek w miejsce dzisiejszego przymusowego, przyszłe dobrowolne i szczere połączenie się z Rosyą, dla zatarcia zaś w pamięci Polaków wspomnienia podziałów ich ojczyzny i grabieży rossyjskich, proponuje nową grabież, to jest powrócenie Rusi Czerwonéj do Rosyi, do któréj ta ziemia, jak wiadomo, nigdy nie należała!

Cóż powiedzieć na takie elukubracye prawdziwie moskiewskie, w których mongolsko-niemiecki duch, istotę dzisiejszéj urzędowéj Moskwy stanowiący, maskuje się jakimś sentymentalizmem wszechsłowiańskim? Zaiste bezwstyd walczy tu o pierwszeństwo z zaślepieniem. Czyż taki Wszechsłowianin i rosyjski patryota na prawdę myśli, że się dziś ktokolwiek jeszcze u Polaków na miodowe jego słówka da złapać? Czyż myśli na prawdę, że nieprzebrane krzywdy Polakom przez Moskwę wyrządzone mogą być inaczéj zmazane jak przez straszny odwet lub przez pełne zadosyćuczynienie? Czy nie widzi i nie czuje, że zabita, rozćwiertowana, sponiewierana w najohydniejszéj niewoli Polska, coraz straszliwszą staje się dla Rosyi potęgą, bo duch jéj nie pochwytalny nurtuje z zaciętością kartagińską, rosyjską potęgę, państwo rosyjskie i rosyjską przyszłość we wszystkich kierunkach, od wszystkich granic, na wszystkich punktach, i nie pierw ustanie w tych wysileniach, aż przybytek pychy, okrucieństwa, fałszu, gwałtu i wszelakiéj nieprawości runie w gruzy, lub aż ten duch pełném zadosyćuczynieniem przebłagany zostanie? Zaprawdę i my widzimy wielką przyszłość słowiańską, i my czujemy potrzebę silnego wszystkich Słowian sojuszu, i my Austryi życzym to co się jéj należy; ale i do téj przyszłości i do tego sojuszu nie przez dzisiejszą Moskwę droga, bo ta Moskwa nic w sobie nie ma słowiańskiego: treść to tatarska w niemiecką przybrana formę i francuskim leciutko po wierzchu pociągnięta lakierem. Niechże więc książę Trubeckoj wybije sobie z głowy proroctwa swoje i swoje sielanki moskiewskie; braterstwa nigdy nie będzie między panem a niewolnikiem, między pogańskim prawboskich i ludzkich poniewiercą a rzetelnym chrześcianinem, między krzywdzicielem a pokrzywdzonym; braterstwo tylko między równymi, tylko między uczciwymi istnieć może.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana poniżéj wyszczególnionym oficerom nadać pozwolenie noszenia orderów, nadanych im przez cesarza austryackiego, mianowicie: wielkiego krzyża orderu Leopolda: jenerałowi inspektorowi artyleryi, jenerałowi piechoty Hahn; orderu korony żelaznéj pierwszéj klasy: inspektorowi drugiego oddziału inspekcyjnego artyleryi i prezesowi komisyi egzaminacyjnéj dla artyleryi, jenerał porucznikowi Puttkamer; orderu korony żelaznéj drugiéj klasy: członkowi komisyi egzaminacyjnéj dla artyleryi, pułkownikowi Hartmann; krzyża kawalerskiego orderu Leopolda: podpułkownikowi Neumann; orderu korony żel. trzeciéj klasy: majorowi The Losen.

Berlin, 14 listopada. Nowa organizacya landwery pruskiéj ma wnijść w życie z dniem 1 stycznia r. b. Instytucya ta w tych samych rozmiarach istnieć będzie nadal jak dotąd, z tym jednym wyjątkiem, że żołnierze po wysłużeniu swego czasu w wojsku liniowém należeć mają do rezerwy aż do ukończenia 28 roku życia, podczas kiedy dotychczas już z ukończonym 25 rokiem przechodzili do landwery. Przez wzmocnioną o 50 pct. brankę pozostanie pierwsze i drugie powołanie mimo tego w dotychczasowéj sile, a nawet rząd spodziewa się, że będzie mógł czas służby landwerzystów drugiego powołania o kilka lat skrócić. Ponieważ formacyą nowych ośmiu pułków kawaleryi liniowéj z powodu braku funduszu zawieszono, przeto kawalerya landwery w prowincyach pruskiéj, brandeburskiéj, pomorskiéj i w W. Ks. Poznańskiém, jako najbogatszych w konie, nadal utrzymaną będzie. W ogóle rząd, który początkowo po mobilizacyi przeszłorocznéj chcąc pozyskać potrzebną mu ilość oficerów niższego stopnia do nowo uformowanych pułków piechoty, pozwolił pod łagodnemi warunkami wstępować oficerom landwery do pułków liniowych i nowo wstępującym kandydatom

do stanu oficerskiego ułatwił znacznie egzamina itd., dziś zapełniwszy opróżnione miejsca oficerskie nie tylko przywrócił dawniéj w tym względzie istniejące prawa, ale nadto różnicę pomiędzy linią a landwerą uczynił większą, przepisując, żeby oficer landwery chcący przejść do linii składał na nowo nietylko egzamen oficerski, ale nadto egzamen podchorążego, czyli innemi słowy zapobiegł, żeby liniowy korpus oficerski kompletował się przez oficerów landwery.

— Jak słychać zbierze się dnia 19 b. m. w Norymberdze konferencya deputowanych niemieckich państw, celem wypracowania wspólnego prawa handlowego. Prusy reprezentowane będą na konferencyi téj przez tajnego nadradzcę sprawiedliwości i prezydenta senatu przy sądzie apelacyjnym w Kolonii, dra Heimsoeth, i tajnego radzcę sprawiedliwości, radzcę referującego w ministerstwie sprawiedliwości, Pape.

— Tutejsza Bank und Handels Zeitung donosi, że zaprzeczają wiadomości, jakoby Prusy na zjeździe koblenckim zobowiązać się miały Anglii, iż nie pozwolą na rewizyą i zmianę traktatu paryskiego z r. 1856.

— Oczekują tu przybycia poddyrektora w francuskiém ministerstwie spraw zagranicznych, pana Declerc. Urzędnik ten ma się starać o przyprowadzenie do skutku traktatu handlowego pomiędzy Francyą a państwami niemieckiemi, należącemi do związku celnego.

— Dziś o godzinie 11 z rana odbyła się rada ministeryalna w zamku królewskim pod prezydencyą księcia Hohenzollern.

— Żona rosyjskiego Wielkiego księcia Michała przejeżdżała wczoraj przez Berlin udając się do Petersburga. Pruskich książąt krwi, którzy udali się na pogrzeb rosyjskiéj cesarzowéj wdowy do Petersburga, oczekują tu około 20 b. m. z powrotem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 listopada. Od wojny krymskiéj nie rekrutowano prawie wcale w Królestwie Polskiém. Brankę tegoroczną przypadającą w miesiącu sierpniu odłożono do lutego lub marca przyszłego roku. Jak słychać powołano wszystkich urlopników pod chorągwie.

— W obec zbliżającego się rozwiązania kwestyi włościańskiéj w cesarstwie rosyjskiém, corazto żywszy przedstawiają interes dane statystyczne, odnoszące się do stosunków agraryjnych na polskiéj niegdyś Rusi. Otóż ze szczegółowych wykazów ilości ziemi na Rusi wyciągamy tu ogólniejsze cyfry. W guberniach: kijowskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj pod miastami i miasteczkami, wsiami, pod ornemi polami, lasami, stawami, łąkami, wygonami, siedzibami włościańskiemi i w ogóle pod wszelkiego rodzaju publicznemi i prywatnemi budynkami liczy się 14,325,993 dzisięcin ziemi. (Rosyjska dziesięcina równa się mniéj więcéj czterem morgom magdeburskim.) Z tych w Kijowskiém jest 4,799,064, w Wołyńskiém 5,756,237 i w Podolskiém 3,780,692 dziesięcin. Ziemie co do posiadania rozlokowane są w sposób następny: prywatni właściciele posiadają najwięcéj, bo 11,149,234 dzie., w téj liczbie jest 8,608,368 zgrupowanych i całkowitych, a 2,540,866 dziesięcin szachowniczych posiadłości; nadto w posiadaniu rządowém jest w ogóle 3,176,759 dziesięcin. Ta ogólna masa ziemi tak jest rozlokowaną: W posiadaniu prywatném zgrupowaném: Kijowskie 2,785,672, Wołyńskie 3,962,491, Podolskie1,860,200. W posiadaniu prywatném i zachowniczném: Kijowskie 1,234,982, Wołyńskie 665,762, Podolskie 640,122. W posiadaniu rządowém: Kijowskie 778,410, Wołyńskie 1,127,984, Podolskie 1,280,365. W ogóle Kijowskie 4,799,064, Wołyńskie 5,756,237, Podolskie 3,780,692. Na tym całym obszarze ziemi mieści się w ogóle osad (miast, miasteczek i wsi) 7684, z których 1391 przypada na Kijowskie. 3,542 na Wołyńskie i 2751 na Podolskie. Osady zaś te tak są pomiędzy właścicielami rozlokowane: W posiadaniu prywatném zgrupowaném: Kijowskie 1007, Wołyńskie 2782, Podolskie 2184. W posiadaniu szachowniczném Kijowskie2 77, Wołyń 587, Podolskie 305. W posiadaniu rządowém Kijowskie 110, Wołyńskie 173, Podolskie 262. W ogóle Kijowskie 1391, Wołyńskie 3542, Podolskie 2751.

AUSTRYA.

Kraków, 11 listopada. Wyszła tu wczoraj z druku przygodna książeczka, pod tytułem: Uwagi nad kwestyą językową w szkołach i uniwersytetach Galicyi i Krakowa, osnowane na liście odręcznym Jego Ces. Apost. Mości z dnia 20 października 1860. Rozbiera ona gruntownie i wszechstronnie tak ważną dla kraju kwestyą, nad którą w téj chwili obradują w Wiedniu powołani z tąd w tym celu profesorowie. Czas w ten sposób streszcza ze wszech miar zajmującą tę publikacyą:

Autor pisemka tego wychodzi z zasady listu JCMci z dnia 20 paźdz. r. b. do ministra stanu hr. Gołuchowskiego. Zamieściwszy list ów, dzieli go na dwie części, z których pierwsza tyczy się uniwersytetu krakowskiego, druga szkół gimnazyalnych i realnych w Galicyi. Następnie wskazuje, jakich NPan pragnął powołać znawców do dania opinii we względzie edukacyi krajowéj, nadmieniając, że znawcy nie w samém tylko gronie profesorskiém się znajdują. Ustęp ten nie stosuje się jednak bezpośrednio do osób, które w tym celu dziś się do Wiednia udały, nigdzie bowiem nie powiedziano, aby p. minister stanu do tych tylko osób ograniczyć się był obowiązanym, a data broszury, o któréj tu mówimy, wskazuje, że napisaną była 31 paźdz., to jest wtedy, gdy nominacye osób nie były jeszcze wiadome, a może nawet jeszcze nie postanowione. Autor broszury przechodząc na pole prawno-polityczne, i odwołując się do głosu p. Kraińskiego w radzie państwa, przytacza punkta traktatów wiedeńskich z r. 1815, daléj przemówienia pełnomocników dworów reprezentowanych w Wiedniu pod ów czas, a to o ile rzecz się tyczyła politycznego i narodowego stanowiska ziem polskich, między trzy mocarstwa północne rozdzielonych; przytacza deklaracye cesarza Franciszka I., skargi i prośby o przywrócenie języka polskiego w szkole i urzędzie zanoszone przez sejmy galicyjskie po wszystkie czasy; a wreszcie do obecnéj zbliżając się chwili, wykazuje, jak dalece postanowienie z d. 9 grudnia 1854 r. co do języka wykładowego po szkołach, błędnie zastósowaném było do Galicyi, i że zastósowania tego nie zmieniło bynajmniéj postanowienie z d. 20 lipca 1859 r., które korzystniéj jeszcze pod względem języka polskiego mówiło, aniżeli postanowienie z r. 1854, wszelako mimo tego nie sprowadziło zapowiedzianego skutku. Autor broszury zamyka część historyczną wywodu swego przedstawieniem, iż najlepsze prawa na nic się nie przydadzą, jeżeli wykonanie ich powierzone będzie ludziom niechętnym. Następująca część rozprawy nie jest już jak poprzednia materyałem krytycznie ułożonym, lecz mieści w sobie dydaktyczną i pedagogiczną stronę kwestyi językowéj, że nie powiemy, stronę jéj filozoficzną. Trafnie i wybornie jest ona nakreśloną, a przecież z przykrością nam o niéj wspominać przychodzi, bo smutek ogarniać musi nieukojony, gdy się czyta, jak autor wśród białego dnia dowodzić musi, że jest widno. To co stało się takim pewnikiem, jak tabliczka Pitagoresa, musi być u nas jeszcze dowodzoném, a mianowicie, że język narodu jest najsilniejszym jego duchowym objawem, że jest formą jego myśli, pod którą się takowa przedstawia, że w tym tylko języku nauczyć się czegoś można, którym się myśli. Po teoryi językowéj, przechodzi autor w praktyczne zastósowanie jéj do szkół i uniwersytetów, a w ogóle do edukacyi. Cała ta część broszury jest piękną rozprawą, nie dającą się zbyć kilku słowami, a zdradzającą głębokiego myśliciela i pedagoga. Sprowadzając przedmiot swój do metodyki, autor skreśla idealny stan szkół, profesorów i uczniów pod wpływem wykładów naukowych obcych lub z pomocą obcego języka odbywanych, a następnie zbija pobudki, jakie spowodowały z praktycznego niby względu zaprowadzenie wykładów obcych. Tu nie ogranicza się autor na samém tylko wykazaniu przykładami szkodliwości podobnego systemu, lecz zarazem pedagogicznie go zbija. Zadanie to jego zmierza do wykazania, jakie są w duchu listu cesarskiego z d. 20 paźdz. r. b. wymogi wyższéj umiejętności, i wyprowadza ztąd wniosek, iż tylko zaprowadzenie wykładów naukowych polskich tak w szkołach jak w uniwersytetach, wymaganiom tym zadosyć uczynić może i zaspokoić zdoła potrzeby mieszkańców. Nie sprzeciwia się on bynajmniéj studyom języka niemieckiego, lecz owszem upatruje onego potrzebę, jako języka posiadającego bogate zasoby wiedzy w dziełach swoich złożone. To co jednak uważa za uposażenie wiedzy, to jest korzystanie z prac obcych narodów, nie może być podstawą rodzinnéj mądrości, i zasadą edukacyi elementarnéj. Widać, że autorowi szło w końcu o spieszne zamknięcie broszury, by nie urosła w książkę. Dla tego rozstrzyga krótko pytania należące do tego jeszcze przedmiotu, a mianowicie co się tyczy komisyi egzaminacyjnéj kandydatów nauczycielskich, tudzież co się tyczy niezmiernie ważnéj, a traktowanéj raczéj z namiętnością, aniżeli z prawdziwą miłością ludu ruskiego sprawy języka ruskiego w szkołach. Ten ostatni ustęp godzi się, aby autor oddzielnie rozwinął, wymaga on bowiem i historycznego i prawnego i lingwistycznego opracowania.

Wiedeń, 13 listopada. Wiener Ztg. ogłasza statut krajowy dla Tyrolu. Członków ma być 56, mianowicie: 14 prałatów, 14 szlachty osiadłéj immatrykulowanéj, 11 obywateli miejskich, 3 obranych przez izbę handlową i 14 kmieci.

— Żydzi Chorwaccy i Sławońscy. — Z powodu udzielonego równouprawnienia żydów, pewien żyd zagrzebski zamieścił w chorwackim dzienniku Pozor artykuł następującéj treści: Żydzi w Chorwacyi i Sławonii są godni tego równouprawnienia, bo się łączą z narodem, zaprowadzają język narodowy i literaturę we wszystkich swoich szkołach; żydzi nawet podeszli, a mianowicie żydówki, rzucili się z największym zapałem do nauczenia się języka chorwackiego, dzieła i dzienniki w języku krajowym nie mają gorliwszych nad żydów czytelników; w patryotyzmie nie dają się żydzi nikomu teraz wyprzedzić, i biorą udział we wszystkich stowarzyszeniach, które mają dobro ojczyzny na celu, i niech tylko naród ich przyjmie, a ojczyzna z nich będzie miała lubo najmłodszych, jednak niemniéj gorliwych synów i obrońców.

— Urzędowa niemiecka Gazeta Zagrzebska (Agramer Ztg.) użala się, że tablicę z napisem niemieckim nadedrzwiami jéj biura od 30 lat wiszącą zdjęto w nocy i porąbano, a jak słychać, inne tablice z napisami niemieckiemi w mieście ten sam los spotkał.

— Wspominaliśmy już o zatargach, do jakich dało powód oddanie Jezuitom w Zagrzebiu kolegium szkólnego wraz z kościołem, i założenie konwiktu jezuickiego dla młodzieży kosztem i staraniem kardynała i arcybiskupa Haulika. Agram. Ztg. donosi teraz, że prowincyał tego zgromadzenia oświadczył, iż zgromadzenie na teraz dziękuje za ofiarowane sobie objęcie konwiktu, a to „z powodu obecnych okoliczności" i że zamierza złożyć nawet zarząd domu sierot w Pożegu, który mu arcybiskup powierzył. Temi „obecnemi okolicznościami" są konstytucyą zmiana politycznego stanu krajów korony węgierskiéj.

Praga, 11 listopada. Słabe są objawy życia narodowego Czechów, jednak i o nich wspomnieć się należy, tém bardziéj, ile że i te słabe oznaki są dowodem, że pod wiekowemi wpływami uciskających ich z wszech stron wpływów nieprzychylnych rozwojowi ducha narodowego, nie upadli zupełnie i dźwigają się jak mogą. Obok istniejącego jedynego dotąd niezawisłego Casu, którego najniesłuszniéj posądzano jakoby był organem zniemczonéj arystokracyi czeskiéj, stara się jeden ze znakomitych Czechów, Dr. Rieger, o koncesyą na drugi dziennik polityczny pod napisem Narod, który od nowego roku ma zacząć wychodzić. Cas czeski, lubo jego przyznawanie się do Słowaków i Szlązaków tchnie mocno naśladowaniem cywilizatorów naszych, występuje bardzo śmiało w obronie praw czeskich. Spodziewa on się, że zasady na jakiéj opierają się statuta styryjski itd., nie zostanie w Czechach zastósowaną, i proponuje by tak jak w Ostrzyhomiu dla Węgier, także i dla Czech wezwano zgromadzenie mężów zaufania, którzyby się zajęli ułożeniem statutu dla Czech, dodając, że byliby tylko istotnie mężami zaufania, którychby naród sam obrał. W ogóle we wszystkich pismach czeskich widać budzenie się ducha narodowego, które mianowicie w młodzieży akademickiéj najgorliwszych ma przedstawicieli. Zresztą Cas z d. 4 b. m. został skonfiskowany z powodu artykułu, w którym wypadkowane przez hr. Gołuchowskiego statuta prowincyalne ostro skrytykowane zostały. Przyjaciele Casu mocno się tém cieszą, bo powszechność przekonała się tym sposobem, że Cas nie jest, jak niektórzy głosili, organem rządowym. Czesi zajmują się teraz utworzeniem „słowiańskiego narodowego Towarzystwa śpiewu," któreby jedynie pieśni czeskie, polskie, serbskie i rosyjskie zbierało i śpiewało. Interesująca powszechność praską proces prasowy ma być niejawnem na publiczném posiedzeniu skończony. Redaktorowi Humoristickich listów, p. Wilimek, skonfiskowano w roku przeszłym siedm numerów i osądzono go o drażnienie narodowości za pomocą dziennika. W zeszłym tygodniu tedy wezwano w celu szczegółowego zbadania do sądu karnego wszystkich redaktorów pism czeskich i niemieckich dla zbadania jak dalece inkryminowane artykuły Listów na publiczność czeską i niemiecką wpływ wywierały. Oświadczenia cytowanych redaktorów wypadły oczywiście na korzyść obżałowanego.

— W dzień zaduszny nietylko w Wiedniu, w Bernie i Pradze na grobach znakomitych pisarzy słowiańskich odbyły się demonstracye. Tak na grobie Dobrowskiego w Bernie, błyszczał transparent z napisem „Twórcy slavistyki," prócz tego przybie uwieńczonym majem i kwiatami zatknięto gorejące pochodnie. W Pradze około 600 studentów południu z uniwersytetu i szkoły politechnicznéj udało się na cmentarze, gdzie złożyli wieniec nieśmiertelników na grobie publicysty Karola Havliczka, w czas gdy chór dobrany śpiewał żałobny tren, pocz głośno zmówiono ojczenasz. Toż samo się powtarzyło u grobów Jungman, Kliczpery i Czelakowskiego. Z powrotem mnóstwo ludu się przyłączyło, śpiewając pieśni narodowe „Kde domow muj" (Gdzie ojczyzna moja) i „Hej Slovane!" a na placu św. Wacława przed posągiem świętego patrona Czech, wznieśli na cześć ojczyzny grzmiące „Sława!" po czém wszyscy spokojnie do domów się rozeszli.

FRANCYA.

Paryż, 12 listopada. Wytrwała i dokuczająca, chociaż nie burzliwa opozycya i nieprzyjaźń większéj części wyższego duchowieństwa, które się ściśle połączyło z legitymistami, zniecierpliwiła rząd w wysokim stopniu, tak iż chwycił się niektórych przeciw niéj środków. Cesarz jest podobno sam bardzo rozdrażniony, zwłaszcza że długo czynił co tylko mógł, żeby zjednać sobie duchowieństwo we Francyi, a papież dotychczas jedynie tylko przez jego opiekę trzyma się w Rzymie. Ostatni list księdza Parisis, biskupa w Arras, o którym wspomnieliśmy, bardzo złe zrobił wrażenie w kołach rządowych; zgorszono się z tego, że biskup katolicki nie wziął sobie trochę bardziéj do serca krwi katolickich żołnierzy, swych współrodaków, przelanéj w sprawie wyłącznie religijnéj, bo żeby pomścić pomordowanych missyonarzy katolickich i katolikom w Kochinchinie zapewnić życie i wolne wyznawanie wiary swojéj. Świadomi zatém usposobienia rządu nie zdziwili się bynajmniéj, czytając w dzisiejszym Monitorze okólnik p. Billault, ministra spraw wewnętrzych, wydany do wszystkich prefektów. Przypomina w nim minister, że jeśli rząd nie sprzeciwiał rozpowszechnianiu list podpisowych na składkę papieską, ani téż przesyłaniu do Rzymu wszelkich darowizn pojedyńczych ludzi, nie może jednak patrzeć obojętnie, jako na rzecz dozwoloną, na tworzenie stałych komitetów, które bez upoważnienia rządowego, ściągają na korzyść obcego państwa pewien rodzaj powszechnego podatku. Nakazuje więc prefektom, aby wezwali owe komitety w departamentach swoich do rozwiązania się, jeśli nie chcą, aby je zwierzchność na zasadzie prawa rozwiązały. Dodaje minister, że naturalnie ofiarom ludzi pojedyńczych jak dawniéj tak i teraz żadnéj tamy kłaść nie można. Oprócz tego słychać że rząd zamyśla podciągnąć pod obowiązek stemplowy wszystkie okólniki biskupie i listy pasterskie, które w formie broszur są rozpowszechniane. Stronnictwo legitymistów i wyższego duchowieństwa na uczczenie jenerała Lamoricièra kazało zrobić szpadę honorową, która mu wręczoną zostanie; wczoraj po jego przyjeździe mnóstwo ludzi należących do dyplomacyi i do szlachty napisywało nazwiska swoje w jego przedpokoju. Raport jenerała nie został jeszcze ogłoszonym przez rząd papieski; nastąpi to jednak niezwłocznie, ponieważ jenerał oświadczył, że w każdym razie raport swój w Paryżu ogłosi.

— Z Włoch nie wiele co nowego dzienniki nam przynoszą. Słychać tylko, że pan Courcy, konsul francuski w Ankonie, który tak niefortunną rolę odegrał przy wkroczeniu Piemontczyków do państwa papieskiego, odwołanym został. W Rzymie samym i w okolicach miasta bardzo przykro daje się uczuć środek, którego się rząd sardyński chwycił ustanawiając wzdłuż granic wcielonych już prowincyi komory poborowe, które pobierają cło od wszystkich produktów do Rzymu przesyłanych.

— Dowiadujemy się dzisiaj, że na uczcie lorda majora londyńskiego w istocie z całego ciała dyplomatycznego nikt zgoła nie był prócz posła francuskiego, sardyńskiego, perskiego i rzeczypospolitéj Honduras, która to demonstracya tém bardziéj wszystkich zadziwiła, że umyślne do każdego poselstwa z osobna wydano zaproszenie. Zresztą na Francuzach przytomnych nie miłe zrobiła wrażenie usilność, z którą ministrowie starali się dowodzić w swych mowach, że Anglia nie może zezwolić na to, aby jakiekolwiek mocarstwo nad nią wygórowało. Po usunięciu trudności włoskich, które się teraz same rozwikłają, występuje ważniejszy może węzeł gordyjski, będący powodem zazdrości i nieufności Anglików. Jestto sprawa syryjska, w któréj Anglia stawiać będzie Francuzom wszelkie przeszkody, na jakie się będzie mogła zdobyć. Wywoła ona zapewne niedługo nieporozumienia, zwłaszcza że stósownie do podpisanego przez mocarstwa układu Francuzi tylko sześć miesięcy, to jest do 22 kwietnia, mogą w Syryi pozostać, a rzeczą jest niewątpliwą, że do tego terminu i z tak małemi siłami, jakie ma, jen. Beaufort nic zgoła na korzyść chrześcian nie będzie mógł uskutecznić.

— W Chinach nie idą rzeczy tak pomyślnie jak sądzono. Rozpoczęto wprawdzie z komisarzami chińskiemi układy o pokój, ale te rozbiły się o żądanie wynagrodzenia za koszta wojenne. Wojsko francusko angielskie dąży teraz wstępnym bojem do Pekinu, którego strzeże ogromna armia chińska.

— Donosiliśmy niedawno temu o gwałtownéj polemice, którą Times rozpoczął przeciw Prusom; Gazeta Pruska odpowiedziała mu temi dniami rozstrząsając warunki, pod jakiemi mogłoby przyjść do przymierza między Anglią i Prusami. Inne dzienniki angielskie nie pochwaliły postępowania Timesa pod tym względem. Zdaje się teraz, że Times miał szczególne powody do niespodziewanego swego gniewu. Uwidział on sobie, że rząd francuski chce rozstrzygnąć sprawę holzacko szlezwicką przeciw Danii nawet przemocą broni, a w takim razie byłaby, jak Times mówi, wojna europejska nieuchronną, ponieważ prawdopodobnie istnieje tajny układ, którym się Francya zobowiązała dopomódz Danii, w razie gdyby ją państwa niemieckie napastować miały. Otóż ta obawa wojny powszechnéj, wywołanéj przez politykę pruską, spowodowała owe zapalczywe wycieczki Timesa.

— Do owych odwiedzin ochotników angielskich, chcących bratać się z Francuzami, pewnie nie przyjdzie, gdyż opinia publiczna w Anglii jest w ogóle zamiarowi temu przeciwna.

— Mówią tu o podróży cesarzowéj do Szkocyi, jest to jednak rzecz bardzo wątpliwa, zwłaszcza, iż nie wiedzieć w jakim celu by ją cesarzowa przedsięwzięła.

— Dzielny jenerał Collineau dowodzący brygadą w Chinach, mianowany został jenerałem dywizyi.

— Przy końcu tego miesiąca przeniesie się dwór z St. Cloud do Tuileryi.

— Jenerał Bosco pojechał wprawdzie do Gaety, ale tylko w interesie prywatnym.

— Rząd francuski ma podobno zbawienny zamiar zniesienia paszportów, o co się od dawnego czasu znaczna liczba sejmików departamentowych domaga.

WŁOCHY.

O oblężeniu Gaety nie mamy dzisiaj nowych wiadomości; obiega jednakże pogłoska, iż Franciszek II postanowił bronić się do upadłego. Powoał on sobie podobno jenerała Bosco, który ma objąć komendę nad korpusem dziesięcio-tysięcznym, znajdującym się po za wałami fortecy. Dzienniki hiszpańskie donoszą także, iż Franciszek II prosił królową Izabellę o przysłanie mu hiszpańskiego jenerała, któryby mu pomógł bronić Gaety; jaką odpowiedź marszałek O'Donnell dał na to wezwanie, o tém dzienniki nie piszą. Podług najnowszych telegramów z Turynu i Neapolu z 12go i 13go listopada, Farini mianowany został namiestnikiem króla Wiktora Emanuela w Neapolu. Król sam zamierzał udać się 11go b. m. do Sycylii, zkąd dopiero 17go miał powrócić. Jenerałowi Lamarmora polecono reorganizacyą armii. Wojsko piemontskie będzie odtąd składało się z 104 pułków liniowych, 8 pułków grenadyerów, 4 pułków piechoty marynarskiéj, 54 batalionów bersaglierów, 16 pułków ułanów, 12 pułków lekkiéj kawaleryi, 2 pułków strzelców, 2 pułków guidów i 5 pułków pociągu. Dzienniki neapolitańskie zamieszczają proklamacyą, w któréj Garibali żegna się z towarzyszami broni; mówi on pomiędzy innemi: „Mam nadzieję, iż nie zadługo będę znowu mógł chwycić za miecz, aby uwolnić braci naszych dotąd pod jarzmem jęczących.“ Wielu ochotników z korpusu Garibaldego podało się po odjeździe wodza do dymisyi; do Genuy przybyło ich 7go listopada trzystu oficerów i żołnierzy; z obozu pod St. Angelo i St. Maria przybywają codziennie do Neapolu oficerowie i żołnierze Garibaldego, którzy opuściwszy służbę, na Livorno i Genuę powracają do domów.

Corriere Mercantile donosi, iż urzędowy dziennik królestwa ogłosił noty dodatkowe, tyczące się ustanowienia granicy pomiędzy Austryą Sardynią. Komisya wojskowa, która na mocy traktatu zürichskiego, była wyznaczona w tym celu, ukończyła swoje zadanie; protokół spisany jest w języku francuskim.

Paryski dziennik Presse przepowiada hrabiemu Cavour, którego zamiarem jest zcentralizować ile możności administracyą całego nowego państwa w Turynie, gwałtowną opozycyą parlamentarną z tego powodu, ponieważ Bertani, Crispi i ich stronnicy starają się utworzyć w kraju, a mianowicie w Medyolanie, komitety dla stronniczych zamysłów swoich, wysyłać emisaryuszów, zakupować dzienniki, jak np. Diritto i t. p., aby wystąpić w parlamencie, w dziennikarstwie i zebraniach obywatelskich jako wielkie stronnictwo Anti-Cavouristyczne. Mówią nawet, iż Mazzini ma być wybrany posłem do parlamentu.

Żołnierze Franciszka II, którzy przeszli na terytoryum papieskie mają być z początku rozdzieleni po prowincyach państwa Kościelnego, a późniéj rozpuszczeni do domów.

— Z Rzymu piszą do Czasu, że cesarz Aleksander ofiarował Ojcu św. znaczną sumę, jedni utrzymują milion, drudzy że trzy miliony rubli na opatrzenie teraźniejszych potrzeb jego. Cesarz rosyjski użył do ofiarowania téj sumy hr. Nesselrodego kanclerza. Ojciec św. kategorycznie odmówił, dodając, że darami prywatnych nie gardzi, ale od żadnego monarchy daru przyjąć nie może. Z Ameryki przysłano znowu milion dolarów, z Hiszpanii bezimienny jakiś dawca 35 tysięcy szkudów. Bez świętopietrza skarb papieski stałby pustkami; Rzym dziś jałmużną stoi. Dowiaduję się, że nuncyatura madrycka odebrała dla przesłania do Rzymu 20 milionów reałów świętopietrza. W Rzymie także po parafiach takowe zbierają, a Giornale di Roma ogłasza ciągłe spisy dawców.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Hospodar Multan i Wołoszczyzny, książę Kuza, już wrócił do Bukaresztu. Przybył on do Carogrodu 18 października, aby z rąk sułtańskich odebrać berat i przedstawić mu zarazem niektóre żądania. Piszą do Pszczoły Siewiernéj, że na żądanie posłów minister spraw zagranicznych pierwszy przywitał księcia imieniem sułtana, co Turcy jako upokorzenie wzięli sobie mocno do serca. Król Wiktor Emanuel udzielił księciu order ś. Maurycego Łazarza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Szubskiego, 11 listopada. Czytałem w korespondencyi nrze. 258 Dziennika z Gniezna, że sąd trzemeszeński w sprawie dania odpowiedzi na zapytanie sądu apelacyjnego, co do potrzeby języka polskiego postąpił jak się należy mężom prawo i wymiar sprawiedliwości na pieczy mającym. Jakże to pogodzić z świeżym postępkiem tegoż sądu względem dra. Okoniewskiego w Znimie. W sprawie wytoczonéj przez prokuratora wezwano go jako świadka na termin jeźli się nie mylę, 7 t. m. Zapozew odebrał po polsku i po niemiecku. Stawa pięciu świadków. Co do 4 oświadcza przewodniczący, że będą słuchani po polsku. Dr. Okoniewski żąda takiegoż wysłuchania. Odmawiają mu, a gdy przy zdaniu swém obstaje, znoszą termin, wskazują go na karę pieniężną i koszta wyznaczenia nowego terminu. Dr. Okoniewski jest mężem charakteru i wytrwałym i pójdzie dziéj, ale zawsze przykre to udręczenie.

W dzisiejszym znów numerze Dziennika czytaliśmy korespondencyą z pod Inowrocławia, wedle któréj minister sprawiedliwości, pomijając patent N. Pana i wszelkie przepisy, wyrzekł, że dziedzic Kościelca nie ma prawa dopominać się polskiéj korespondencyi sądowéj, ponieważ składając w sądzie testament przyjął i podpisał protokół w niemieckim języku, przez co się do znajomości tego języka przyznał. Jakby prawa nasze zawisły od znajomości języka, którego chcąc nie chcąc uczyć się musimy. Ale wstrzymuję się od uwag, bo słuszne i dostateczne zrobione w saméjże wzmiankowanéj korespondencyi. Na jedno tylko w następstwie odpowiedzi ministra chciałbym zwrócić uwagę szanownych naszych posłów. Otóż czyby nie było na czasie na przyszłym sejmie wnieść jako uzupełnienie praw konstytucyjnych, prawo o odpowiedzialności ministrów, urządzeniem trybunału, przed któryby ich powołać można.

Co do naszego powiatu i my śród trudów i przeciwieństw walczymy z władzami administracyjnemi i sądowemi. Im więcéj przeszkód, tém więcéj powinno być siły, wszakże walka sama krzepi. I o cóż chodzi w sprawie językowéj. Zaiste nie o jednę korespondencyą mniéj lub więcéj po polsku, ale o samowiedne poczucie praw naszych i obowiązku, o ćwiczenie w wytrwałości i konsekwencyi, o danie świadectwa życiu narodowemu i jednomyślności jego. Chodzi o to, by nie mógł powiedzieć minister: niema nadużyć i dobrze Polakom, bo się nie uskarżają; by nikt nie nazwał rozbudzenia ducha szałem, a dopominania się praw narodowych modą, które jedno i drugie przeminie z pierwszym zapałem. Najpowszechniejszy téż tylko i jednomyślny opór może dać nam siłę, podnieść nas w uczuciu godności a zarazem w oczach przeciwników, w obec świata całego wykazać, że i u nas życie narodowe silném bije tętnem. Prawo po naszéj stronie: niechże prawa będą wykonywane, albo niech nam powiedzą wyraźnie: odtąd praw mieć nie będziecie. Gwałtu się nie dopuścimy, ale prawa dopominać się, dopóki nam wolno na drodze prawnéj, powinniśmy. Wszakże to prawda i nie wątpię, że słowa moje trafią i do przekonania i do serca nie w moim tylko powiecie, ale i po innych powiatach ziemi naszéj, jeśli i tam potrzeba było ich jeszcze.

Dnia 30 listopada zebranie powiatowe w Szubinie. Przypominamy je spółobywatelom naszym.

Z nad góry Klimkowéj, 9 listopada. Szanownemu korespondentowi z Bukowskiego (Dziennik nr. 254) na zarzut, jakoby w polskim języku o chmielu nic dobrego nie napisano, tyle w odpowiedzi: Owszem, mamy dziełko przewyborne pod nazwą: Uprawa chmielu w Bawaryi, przez naszego pana Wojciecha z Lewkowa, czcionkami Günthera w Lesznie, 1854. Przewyborne mówię, bo łączy w sobie trzy główne przymioty, raz że pisane dobrą polszczyzną, powtóre, że na ośmiu stronnicach zawiera zupełną naukę obchodzenia się z chmielem, począwszy od uprawy roli, aż do zapakowania go w worki, z najdrobniejszemi szczegółami, i nareszcie po trzecie, że bardzo tanie, gdyż zaledwie kilka groszy polskich kosztować może. Chcącym zakładać chmielniki, zalecić mogę wzwyż wymienione dziełko.

(W języku niemieckim wyszła świeżo w Berlinie „Historya uprawy chmielu i handlu chmielem w Nowym Tomyślu, 1860.“ Jest to, jak z karty tytułowéj widać, przedruk rozprawy, zamieszczonéj w orędowniku powiatu bukowskiego, w sześciu numerach rocznika przeszłego. Na 15 stronnicach przedstawiony tu początek i rozwój uprawy chmielu w okolicy pomienionéj, uprawy zaprowadzonéj przez Czechów podczas zamieszek husyckich. Przyp. Red.)

— W pobliżu Moskwy w miesiącu lipcu b. r. umarł niejaki Aleksy Michajłowicz, liczący 141 lat życia swego, zachowując do zgonu zawsze czerstwość zdrowia i humor wesoły.

Wiadomości literackie.

— W drukarni Ohryzki w Petersburgu wyszła świeżo z druku praca p. Białeckiego, jednego z bardzo zasłużonych członków poznańskiego Tow. przyjaciół nauk, pod tytułem: Rękopisma Długosza w petersburskich bibliotekach, rozpatrzone pod względem paleograficznym i bibliograficznym. Pan Białecki wyjechał był do Petersburga, w zamiarze uczestniczenia w redakcyi Słowa; po upadku Słowa zajmował się wydawnictwem Voluminów legum, które są już teraz ukończone; obok tego znalazł jednak czas do rozlicznych studyów po petersburskich bibliotekach. Jednym z owoców tych poszukiwań jest praca niniejsza, która niewątpliwie bardzo pożądaném będzie zjawiskiem dla krakowskich wydawców Długosza. Do książki p. Białeckiego dołączonych jest 9 tablic z litografowanemi podobiznami.

Redakto odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

WIELKA WYPRZEDAŻ NA GWIAZDKĘ [2204]

po zadziwiająco tanich cenach wszelkich artykułów naszego składu polecamy.

Meyera Falka następcy.

Teatr miejski w Poznaniu. [2205]

W piątek, 16 listopada. Die Hochzeit des Figaro, wielka opera komiczna w 4 aktach przez Mozarta.

Józef Keller.

Obwieszczenie. [2206]

Konkurs kupiecki nad majątkiem aptekarza Edwarda Hermana Jacobi w Stęszewie otworzony przez ugodę prawomocnie potwierdzoną ukończono.

Poznań dnia 10 listopada 1860.

Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Program.

Reprezentacya diletantów d. 17 listopada 1860.

1. Uwertura.
2. Dzień po ślubie. Komedya przez Górne.
3. Koncert na skrzypcach.
4. Macocha. Komedya przez Górne.
5. Uwertura.
6. Żywe obrazy.

Bilety po sześć złotych, — dla dam na pierwszą rangę i średnich loż drugiéj rangi i dla mężczyzn na parkiet i drugą rangę, — dostać można w księgarni Bothe & Bok. Otworzenie kassy o 6téj i początek reprezentacyi o 7méj godzinie. [2188]

Rewizor mierniczy

HEINEMANN

mieszkający w Poznaniu na Półwiejskiéj ul. p. nr. 19.

przy król. jeneralnéj komissyi jako techniczny rewizor urzędujący — jest zarazem i przy nowém Ziemstwie uwierzytelniony.

Tenże się poleca panom Dziedzicom i Obywatelom ziemskim do wszelkich taksacyjnych rozmiarów; oraz oświadcza, że podróż z Poznania do miejsca w którém ma zatrudnienie nastąpić jak daleko pocztą dojechać można, za mile 10 sgr. kosztów podróży likwidować będzie. [2200]

Pewna familia z W. Ks. Poznańskiego obecnie mieszkająca w Polsce Kongresowéj, życzy sobie nauczyciela do dzieci, to jest do prowadzenia chłopca tak, aby mógł być przysposobionym do klasy trzeciéj szkół pruskich, i udzielania lekcyi języka polskiego i niemieckiego dwom panienkom. Mający chęć przyjęcia tego miejsca, raczy się zgłosić pod adressem P. Sandt w Włocławku hotel Kujawski. [2197]

Nauczyciel domowy stara się o miejsce. Bliższych szczegół udzieli **Józef Petański** w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 9. [2184]

Mam zaszczyt polecić szanownéj publiczności prawdziwą chińską herbatę, którą co tylko odebrałam po cenach dawniejszych.

J. Goślinowska,
[2113] w Bazarze nr 5.

Fruits fourrés, Brochettes

i inne konfitury otrzymali w świeżym towarze z Paryża

Frenzel i Sp.
[2202] ulica Wrocławska 38.

Tytonie i Cygaretty wyprzedaję po cenach znacznie zniżonych

E. Morgenstern,
[2203] przy placu Wilhelmowskim nr. 4.

Lampy moderatory i inne sporządza starannie

H. Klug,
[2074] ulica Fryderykowska 33.

Tamże dzwony, cylindry i knoty.

Nasion warzywnych tegorocznego sprzętu, mianowicie pięknego nasienia cebulowego dostać można w wszelkiéj ilości przy ulicy Królewskiéj nr. 11, na dawniejszym gruncie Wojdego. [2145]

Budwiga hotel.

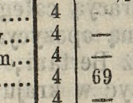

Z transportem **krów dojnych z łęgu noteckiego** wraz z cielętami przybędzie we czwartek, 22 listopada pociągiem południowym do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19

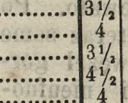

Wilhelm Hamann,
[2201] handlarz bydła.

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 listopada.

Bazar: Właściciele dóbr Mierzyński z Bytynia, Rożnowski z Sarbinowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, pani Jaraczewska z Jaraczewa, Bieńkowska z Brzostowni i destylator Kuttner z Winziga.

Sterna Hotel Europejski: Kupcy Stein z Berlina i Herrmann z Krefeldu.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Wyganowski z Piotrowic, insp. Fliegler z Gniezna, lekarz Adamkiewicz z Zerkowa, kupcy Glöckner z Arnswalde, Pnower z Wrocławia i Weilert z Drezna.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Rohrmann z Chrząstowa i kupiec Reisner ze Sremu.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Swinarski z Budziejewa, pełnom. Kurowski z Rumianku i rólnik Krüger z Sarnowy.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Heickerodt z Pławiec, Schimmelpfennig z Osieczna, pani Stoss z Leszna, rzecznik Weiss ze Środy i prob. Frankowski z Kościana.

Eichener Born: Rólnik Stoss z Grabiona, kupiec Horwitz i Hirsch z Margonina, Blumenthal z Szamocina i Pincus z Zaniemyśla.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 listopada.

Zyto: obrot ograniczony po niższych cenach na list. 45⅙ pł., 45⅓ żąd., list.-gr. i gr.-st. 45, na wiosenną odstawę 45½ tal. pł. Okowita: taniej sprzedawana, z beczką na list. 20⅙, grud. 20/12, sty. 20/12—⅙, marz. 20⅙, kw.-maj 20½ tal. pł.

Berlin, 14 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 76—86 t wedle jakości. Zyto: wyp. 500 węcpli, w miejscu 2000 funtów, 52—½, na list. 51¾—52¼—½, list-grud. 51¾—52, grud.-stycz. 51—¾—52, na wiosenną odstawę 50¾—51— tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 46— tal. Owies: niższe ceny, wyp. 1800 centn. w miejscu 1200 funt. 27—30, na list. 29, list.-28½—⅝, na wiosenną odstawę 28—¼ t pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt bez beczki 11⅔ pł., 11¾ żąd., na list. i list.-grud. 11⅔—12/24, gr.-st. 11¾—⅝, stycz.-l 11⅝ pł., 11 11/12 żąd., kwiec.-maj 12¼—1 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10⅜ t Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki, 20 23/24—21, z beczką na list. 20¾—⅝ 11/12, list.-gru. i grud.-st. 20¼—⅓—⅔, kw maj 20⅝—11/12—21—⅛ tal. pł.

Wrocław, 14 listopada.

Na targu: Pszenica: biała szefel 85.. żółta 75—94. Zyto: 66—69. Jęczmień żółty 48—57, biały piękny 58—64. Owies 28—33. Groch: 70—82 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyp. 4000 cetnar na list. 52¾—53—¼, list.-gr. 52, kwiec.-51¾, maj-czerw. 52¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny mało co zmienione, wyp. 50 cen w miejscu 11¼ pł., 11⅔ żąd., na list. i list.-gru. 11⅔ żąd., gr.-stycz. 11⅔ pł., stycz.-l 11¾, luty-marz. 11⅝, kwiec.-maj 12 1/12 żąd. Okowita: w miejscu 21⅛, na list. 2 —⅝, list.-gru., i gr.-st. 20¾, st.-luty 20 kw.-maj 21½ pł., 21⅓ tal. żąd.

Szczecin, 14 listopada.

Na targu: Pszenica: węcp. 60—80, Zy 48—50. Jęczmień: 40—46. Owies: 22— Groch: 50—54 tal. Kartofle: szefel 1 20 sgr. Siano: cetnar 16—20 sgr. Słom kopa 6—6⅓ tal.

Na giełdzie. Pszenica: w miejscu żó 79—81½ pł., na list 82½ pł., 83 żąd., wiosenną odstawę 83 tal. pł. Zyto: ceny ło co zmienione, w miejscu 48¾, na list. 4 ¼, list.-grud. 48¼, na wiosenną odsta 48¾—49 tal. pł. Jęczmień: w miejscu na odrzański 49 tal. pł. Owies: w miejscu 27 tal. pł. Groch: drobny wrzący 54—55 pł. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, miejscu i na list. 11½, list.-grud. 11½ ża 11 11/24 pł., kw.-maj 12⅓ tal. pł. Oléj lny: w miejscu z beczką 11 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, w miejscu bez beczki 2 —⅓—½, na list. 20¼—5/12, list.-g.. 20 ⅓, grud.-st. i na wiosenną odstawę 21 ¼—⅓—½ tal. pł.

Bydgoszcz, 14 listopada.

Pszenica: nowa porosła węcpel 49— 56—60, dosyć zdrowa 3—4 tal. wyżéj, wie zdrowa 67—73, zupełnie zdrowa 75— Zyto: zdrowe 42—44, 44—45, porosłe 2 tal. niżéj. Groch: 40—46. Jęczmień: w ki 36—42. mały 33—36. Owies: 26 szefli —24. Okowita: 8000% Trall. 20¼—⅓ Kartofle: szefel 17 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 14 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅞
— rząd.	4½	—	101
— 1859	5	—	105⅝
— 1856	4¼	—	101
— 1858	4	—	96½
— prem. 1855	3½	—	116⅞
Obligi długu skarb.	3½	—	86⅝
— Marchii	3½	84¾	—
Listy zast. March.	3½	—	88¼
— Prus Wsch.	3½	—	83½
— — —	4	—	92
— Pomor.	3½	—	87½
— —	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	100¾
— — (nowe)	3½	—	95
— — (nowe)	4	—	90⅞
— Szląskie	3½	—	88
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85⅔
— — —	4	92	—
— rent. March.	4	—	95⅓
— Pomor.	4	—	95½
— W. Ks. Pozn.	4	—	93
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94¼
— Nadreńskie	4	—	94¾
— Saskie	4	96	—
— Szląskie	4	—	95⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49
— Pożycz. narod.	5	—	57⅛
— Obligi 250 fl.	4	—	65¾
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	92⅝
— 6 pożyc. Stiegl.	5	101½	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	103
Polsk. obligi skarb.	4	—	83
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92¾
— — B. 200 zł.	—	—	83
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	87½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅞
Złota funt. cel.	—	455½	—
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	74
Polskie bil. bank.	—	—	89½
Disk. bank. od wexli.	—		4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4		113¾
Berliń.-Hamb.	4	110¾	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	135¼	—
Berl.-Szczecin.	4	—	103¼
Wrocł.-Freib.	4	85	—
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	51⅛
Koźlo-Bogumin.	4	—	38¼
— pierwot.	4½	—	
— —	5	—	80
Dolno Szl.-March.	4	—	92⅞
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46⅛
Górno Szl. A. i C.	3½	—	127
— Lit. B.	3½	—	116
Opol Tarnowic	4	—	29⅜
Starogr.-Pozn.	3½	—	82
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—
Berl Tow. hand.	4	—	81¼
Gdański bank priw.	4	—	85½
Dysk. Udział komm.	4	—	82
Gota. bank. pryw.	4	69	—
Hanow. dito	4	—	91¼
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	63 1/2	—
Magd. bank priw.	4	—	78
Pomor. bank. rycer.	4	59½	—
Pozn. bank prow.	4	—	78¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	128½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	19
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96¼
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	91¾
— Lit. C.	4¼	—	100
— Lit. D.	4½	—	98¾
Berl.-Szczecin.	4½	—	101½
— II. Em.	4	—	86⅝
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	84
Dolno-Szl.-March.	4	—	92½
— konwen.	4	—	92½
— — III. ser.	4	—	88¼
— — IV. ser.	5	—	102½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100⅛
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	80	—
— Lit. D.	4	—	87¼
— Lit. E.	3½	—	75
— Lit. F.	4½	—	93
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 14 listopada.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	109¼	—
Polskie bil. bank.	—	89½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	100¾
— nowe	3½	—	94¾
— nowe	4	—	90¾
— Listy Rent.	4	93⅓	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88⅓	—
— nowe Lit. A.	4	97 12	—
— nowe	4	97 12	—
— Lit. B	4	—	98¾
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	95½	—
— Oblig. prow.	3½	100¾	—
Polskie Listy Zast.	4	87 12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	56 12
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	77¼
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	85¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	87½	—
—	4½	94¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl pr. pierw.	4	87 11/12	—
—	3½	75	—
—	4½	93¼	—
Opol. Tarnow.	4	29¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	38⅔	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 15 listopada.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— —	4½	101¼	—
— pozy. r. 1855.	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87¾	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	82¼	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.